

Przetłumaczone i co dalej

W każdym projekcie tłumaczenia przychodzi taki moment, kiedy trzeba powiedzieć: „To już koniec pracy”, choć bez końca można sprawdzać, poprawiać, odkrywać nowe, coraz to lepsze terminy. Nadchodzi jednak chwila, gdy w rękę trzymamy wydrukowany Nowy Testament lub całą Biblię i jest to niewątpliwie wielka chwila, gdyż całe lata pracy zostały uwieńczone tym wydaniem. Pojawia się wtedy pytanie, czy ludzie będą to czytać? Łatwo odpowiedzieć, gdy tłumaczenie robiono niejako „na zamówienie” kościoła używającego danego języka. W takim przypadku, najczęściej na długo przed zakończeniem tłumaczenia, wielu ludzi dopytuje się: „kiedy?” i nie może doczekać się wydania Biblii w ich własnym języku. Niestety nie wszystkie sytuacje są tak „komfortowe”. Co z narodami, wśród których jest niewielu chrześcijan lub niewielu ludzi tak na prawdę umie czytać?

Chciałbym wam opisać sytuację naszego projektu przypadek jednego z języków Syberii, który w ogólnych zarysach jest podobny do sytuacji niemal wszystkich języków mniejszości narodowych tej części świata.

W przypadku narodu, z którym pracowaliśmy (i jemu podobnych), gdzie ilość chrześcijan jest bardzo ograniczona (około 0,33% ewangelicznie wierzących), czynniki przemawiające za tym, że ludzie będą czytać są następujące:

- Liczba wierzących wśród małych narodów syberyjskich wzrasta, tym samym powiększając liczbę tych, którzy są najwierniejszymi czytelnikami Biblii.
- W przypadku projektu chakaskiego, jednym z naszych największych sprzymierzeńców w rozprowadzaniu Biblii jest lokalne ministerstwo kultury i oświaty! Z ostatnich doniesień wiemy, że rekomenduje wydane już fragmenty Nowego Testamentu do użytku w szkołach (na przedmiocie języka chakaskiego), jako literatury pomocniczej. Powodem jest brak odpowiedniej ilości książek w języku chakaskim oraz to, że uznano nasze tłumaczenie za spełniające wszelkie wymogi języka literackiego.
- Wydanie Nowego Testamentu (lub jego części) w języku mniejszości narodowych jest wielkim wydarzeniem. Niewielu ludzi lub organizacji jest zainteresowanych tłumaczeniem czegokolwiek na języki, czasami wręcz wymierające. Dlatego książka taka wzbudza wiele zainteresowania, choć niestety jest to często zainteresowanie powierzchowne.
- Przekłady Biblii IBT (Instytut Tłumaczeń Biblijnych w Moskwie) są z reguły dokonywane w możliwie najbardziej zrozumiałym, współczesnym języku. Dotychczasowe najbardziej rozpowszechnione rosyjskie tłumaczenie Biblii (tak w Kościele Prawosławnym, jak i w kościołach protestanckich) to tzw. tłumaczenie synodalne pochodzące z początków XIX wieku. Jest trudne do zrozumienia, nawet dla wykształconych Rosjan.

Niestety istnieją też pewne istotne uwarunkowania przemawiające na naszą niekorzyść:

- Po pierwsze, większość małych języków Syberii to języki wymierające albo takie, których losy „ważą się”. To znaczy, że duża część ludzi poniżej 40ego roku życia nie zna już języka przodków albo zna go słabo.
- Drugą barierą w czytaniu Biblii jest opinia, że chrześcijaństwo jest „rosyjską”, a nie „naszą” religią, dlatego też Biblia jest księgą dla Rosjan. Współczesne tłumaczenia dla mniejszości łamią ten stereotyp. Wielokrotnie spotykałem ludzi zainteresowanych czytaniem naszego tłumaczenia, dlatego, że jest to książka właśnie w ich języku, a przez to łącząca materiał biblijny i ich kulturę.
- Istnieje jeszcze jedna bariera, wymagająca największej uwagi i konkretnego działania. Jest to analfabetyzm i odmienne podejście pewnych kultur do słowa pisanego.

Alfabetyzacja prowadzona w ZSRR, choć dotyczyła niemal wszystkich obywateli, miała swoje dwa podstawowe ograniczenia. Po pierwsze najczęściej była prowadzona w języku rosyjskim, a nie narodowym (w naszym przypadku chakaskim). Po drugie wielu ludzi żyjących w środowisku wiejskim nie potrzebowało zbyt często używać tej umiejętności i stało się tzw. „wtórnymi analfabetami”. Ponadto narody te otrzymały własne pismo najwcześniej w początkach XX wieku i tak naprawdę tradycje literackie

nie istnieją lub są ograniczone do wąskiego kręgu inteligencji. Oczywiście przypuszczenie, że narody te są mniej od nas rozwinięte, bo nie mają zbyt bogatej spuścizny literackiej, byłoby błędne. Po prostu literatura jest wyrażona w innych formach przekazu. Takim przykładem jest epos, czyli "opowieść".

Chakasowie mają setki opowieści i legend o stworzeniu świata, wyjaśniających porządek istniejącej rzeczywistości i dzieje ich narodu. W tym przypadku zwyczaj ustnego przekazu da się wykorzystać. Przykładem może być nagranie chakaskiej Ewangelii Jana na kasety z podkładem muzycznym nagrany na narodowych instrumentach chakaskich. Próba udana, ponieważ odzew był bardzo pozytywny. Wielu ludzi chciało usłyszeć Ewangelię w swoim własnym języku i do tego umieszczoną w kontekście ich własnej kultury.

Można by tę formę jeszcze bardziej wykorzystać np. tworząc ewangelizacyjny przekaz w formie przemówienia Szczepana do Sanhedrynu (Dz. Ap. 7) w oprawie muzycznej charakterystycznej dla bohaterskich eposów Chakasów! Czy też zmobilizować kościół do wyszkolenia zespołu narodowych „opowiadaczy” jeżdżących od wsi do wsi i opowiadających Ewangelię w sposób dostosowany do norm chakaskich.

Oczywiście w miarę postępującej pracy misyjnej wśród tych narodów, nie obejdzie się bez zachęcania ludzi do czytania pełnej Biblii. Kościół bez zrozumiałej Biblii powtórzy drogę kościołów tradycyjnych (prawosławnego i rzymskokatolickiego), które rozwijały się w czasach, kiedy większość ludzi nie umiała czytać. Nie tylko odeszły one od nauczania biblijnego, ale odrzuciły to nauczanie, kiedy znaleźli się ludzie nawołujący do reformy kościoła. Dlatego też musimy zachęcać kościół do czytania Pisma Świętego przez wiernych w ich własnym języku. Często jednak powinniśmy dawać im zachętę w postaci tekstów łatwiejszych, które będą rozwijały umiejętność czytania. Mogą to być Biblie dla dzieci, książeczki z historiami biblijnymi, coś, co rodzice lub dziadkowie mogą czytać z dziećmi, tak, aby później przejść do czytania całej Biblii i poznawania Boga przez Jego Słowo.

Jest to praca, której należy poświęcić uwagę, czas i środki nie tylko w Chakasji, ale i wśród innych mniejszych narodów. Chcielibyśmy ujrzeć nie tylko Nowy Testament w języku np. chakaskim, ale także ludzi przemienionych przez Słowo i Ducha Bożego.

Michał Domagała